

Герман Брэгер, Хацюхова. Гісторыя невялікага паселішча, выд. „Беларускі кнігазбор”, Мінск 2001, сс. 240

Historiografia białoruska w czasach radzieckich praktycznie nie zajmowała się historią niewielkich punktów osadniczych. Dlatego też autor recenzowanej książki przystąpił do pracy z ambicją ukazania na przykładzie wsi Chocichów (po białorusku — Chaciuchowa) bogactwa spuścizny historycznej każdej osady na Białorusi.

Chocichów w wiekach XV-XVIII nieprzerwanie związany był z majątkiem i miasteczkiem Chołopienicze. Dopiero na początku XIX w. powstał osobny majątek Chocichów, obejmujący dwór i wieś pod tą nazwą oraz okoliczne wsie i zaścianki.

Historia Chocichowa i okolicy ukazana jest w książce od połowy XV w., chociaż w dokumentach Chocichów wymieniany jest dopiero w latach 1573-1579 jako majątek Kieżgajłów. Niemniej jednak autor podjął próbę ustalenia prawdopodobnych dziejów Chocichowa, wykorzystując w tym celu dokumenty dotyczące innych włości Kieżgajłów i ich genealogii.

W ciągu wielu wieków istnienia Chocichowa z osadą tą związanych było wiele rodów szlacheckich: Kieżgajłowie, Chaleccy, Chreptowiczowie (w tym Joachim, kanclerz wielki litewski i minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej) i inni. Autor nie pominął też osób z innych warstw i grup społecznych, które mieszkały w Chocichowie i okolicach: chłopów, mieszczan, staroobrzędowców, Żydów i Niemców.

Historię Chocichowa autor doprowadził do 1917 r. Ostatnim właścicielem majątku był Wincenty Brodowski. Dwa ostatnie rozdziały swej pracy autor poświęcił rodowodom Brodowskich herbu Łódź i Lada.

Książka zawiera spis źródeł publikowanych i archiwalnych, wykorzystanych podczas pisania pracy, oraz indeks imienny i osobowy.

Pisząc swoją książkę, H. Breger przeprowadził niezwykle dokładną kwerendę archiwalną. Wykorzystał zbiory Narodowego Archiwum Historycznego Białorusi w Mińsku: księgi aktów sądowych powiatu oszmiańskiego od połowy XVII do końca XVIII w., materiały zespołu „Archiwum książąt Radziwiłłów” z II połowy XVI — XVII w., mikrofilmy dokumentów kancelarii wielkiego księcia litewskiego (Metryka Litewska) XVI-XVII w., różnorodną dokumentację instytucji państwowych powiatu borysowskiego i guberni mińskiej od końca XVIII w. do 1917 r. Autor wykorzystał także poszczególne dokumenty przechowywane w Archiwum Historycznym Republiki Litewskiej w Wilnie i oddziale rękopisów Centralnej Biblioteki Naukowej Akademii Nauk Ukrainy. Jak sam stwierdza, z różnych powodów nie zdołał w pełni wykorzystać zasobów wspomnianych instytucji (a także Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Petersburgu). Niemniej jednak wyniki kwerendy archiwalnej przeprowadzonej przez autora są imponujące — w pracy wykorzystano niemal 300 jednostek archiwalnych.

Praca H. Bregera nie ma precedensu w historiografii białoruskiej. Może służyć za wzór wszystkim historykom białoruskim, zajmującym się historią miejscowości.

Oleg Łatyszonek
(Białystok)

Roman Jurkowski, *Ziemiaństwo polskie Kresów Północno-Wschodnich 1864-1904. Działalność społeczno-gospodarcza*, ss. 606, Warszawa 2001

Obszerna monografia Romana Jurkowskiego dotyczy głównie aktywności społecznej i gospodarczej ziemiaństwa na obszarze byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego nazywanego przez władze rosyjskie Krajem Północno-Zachodnim, zaś przez historyków i publicystów polskich Kresami Północno-Wschodnimi. Zasadnicza część pracy to opis funkcjonowania towarzystw rolniczych oraz ich roli gospodarczej, społecznej, a nawet kulturalnej i oświatowej w życiu miejscowej ludności. Pierwszy rozdział liczący 80 stron zawiera charakterystykę struktury narodowościowej tego obszaru, omówienie polskiego stanu posiadania w dobie powojennej, pozycji społecznej i politycznej ziemiaństwa oraz kwestie związane z obrotem ziemią. Autor gruntownie omówił także literaturę, która ukazała się na ten temat. Konstrukcja pracy jest przejrzysta, wykorzystany aparat naukowy nie daje podstaw do żadnych zastrzeżeń, a forma narracji nawet kwestii dotyczących spraw gospodarczych jest łatwa w odbiorze. Warto jednak zwrócić uwagę na te fragmenty pracy, które prowokują do polemiki.

Rozważania Romana Jurkowskiego na temat struktury narodowościowej są punktem wyjścia do pokazania na tym tle roli miejscowego ziemiaństwa traktowanego przez autora jako polska grupa narodowa. Podobnie jak większość polskich historyków, Jurkowski skłonny jest rozważać na temat przynależności etnicznej białoruskojęzycznych chłopów lub mieszkańców miasteczek, lecz w sprawie ziemiaństwa przyjmuje punkt widzenia większości. Rosyjski spis powszechny z 1897 r., któremu zarzuca się, iż pomniejszył liczbę Polaków na kresach północno-wschodnich byłej I Rzeczypospolitej, w rzeczywistości dawał jedynie odpowiedź na pytanie o język ojczysty (bardziej dokładnie — życia codziennego) mieszkańców tych ziem. Pytanie o narodowość w warunkach istniejącego stanu świadomości było pozbawione jakichkolwiek racjonalnych przesłanek. Faktem jednak jest, że w guberni wileńskiej, grodzieńskiej lub mińskiej przytłaczająca większość ludności wyznania katolickiego, a zwłaszcza chłopów, posługiwała się gwarami języka białoruskiego. Wyniki spisu w różny sposób były następnie wykorzystywane przez publicystykę i historiografię rosyjską. Często język traktowano jako główny wyznacznik narodowości. Setkom tysięcy ludzi przypisywano narodowość, której oni sami nie byli w stanie określić.

Spis niemiecki z 1916 r., na który powołuje się także Roman Jurkowski, jest kompletnym nieporozumieniem. W historiografii polskiej nie odnotowano faktu ucieczki w głąb Rosji w sierpniu 1915 r. prawie miliona wyznawców prawosławia. Na obszarach zajętych przez Niemców spis w 1916 r. winien więc wykazać stan ludności białoruskiej bliski zeru i dominację polską sięgającą 90 procent ogółu mieszkańców, bowiem oprócz Polaków na tym obszarze pozostawali jedynie Żydzi. Niemcy nie przeprowadzili żadnego spisu powszechnego, a jedynie dokonali reinterpretacji spisów rosyjskich z 1897 i 1909 r. Spisy niemieckie, na które powoływali się publicyści i historycy w okresie międzywojennym miały jedynie lokalny charakter i dotyczyły głównie niektórych rejonów Wileńszczyzny.

Spis przeprowadzony w 1919 r. przez administrację polską, gdzie za podstawowe kryterium określające narodowość przyjęto wyznanie, wielokrotnie zwiększył liczbę Polaków na kresach północno-wschodnich. Historycy i publicyści polscy, a za nimi politycy powołując się na wyniki tego spisu i następnego z 1921 r. pokazali diametralnie inną rzeczywistość niż ta, którą kreowali uczeni i politycy rosyjscy. Tym razem także nie zwracano uwagi na rzeczywisty stan świadomości narodowej mieszkańców tych ziem. Prace Edwarda Maliszewskiego, Eugeniusza Romera, Andrzeja Krysińskiego, Włodzimierza Wakara, Leona Wasilewskiego, które uwzględnia także autor opracowania, w dużym stopniu pisane były w poczuciu pełnienia misji politycznej i potrzeby wykazania polskości kresów wschodnich. Dlatego szukano argumentów potwierdzających założenia niekoniecznie wynikające z naukowych przesłanek.

Należy zgodzić się z tezą Jurkowskiego, że „ludność polska Kraju Północno-Zachodniego reprezentowana była przez wszystkie warstwy i grupy społeczne, z których wiodącą była szlachta” (s. 33). Pogląd ten nie był i nie jest taki oczywisty badaczom białoruskim i rosyjskim, którzy często podkreślali, że czynnik polski na Białorusi lub Litwie reprezentowany był jedynie przez warstwy ziemiańskie. Nie sposób jednak przyjąć tezy autora mówiącej o polskim pochodzeniu etnicznym i polskiej orientacji narodowej miejscowego ziemiaństwa. Przywoływany wielokrotnie przez Jurkowskiego Daniel Beauvois, autor opracowania o szlachcie polskiej na Ukrainie, wykazał, że arystokrację na Wołyniu, Podolu lub Kijowszczyźnie znacznie więcej łączyło z elitami rosyjskimi niż z miejscową drobną szlachtą, systematycznie deklasowaną, a swoje frustracje wyładowującą w buntach skierowanych przeciwko państwu rosyjskiemu¹. W przypadku szlachty na Białorusi ponad 43 procent przedstawicieli tego stanu podczas spisu powszechnego 1897 r. określiło swój język jako białoruski. Być może część deklaracje takie składała z pobudek koniunkturalnych, lecz wiele faktów wskazuje na to, że kwestia narodowa także w tym środowisku nie była definitywnie rozstrzygnięta. Większość organizatorów białoruskiego ruchu narodowego z przełomu XIX i XX w. pochodziło ze środowisk szlacheckich. Przywoływany wielokrotnie przez autora Roman Skirmunt był jednym z twórców Białoruskiej Republiki Ludowej, księżna Magdalena Radziwiłł finansowała konserwatywne czasopismo „Bielarus”, a w swoich majątkach organizowała szkoły białoruskie. Roman Jurkowski także zwrócił uwagę, że Skirmunt w Pińsku podczas otwarcia wystawy rolniczej „przemówił w miejscowym narzeczu” (s. 210). Można znaleźć wiele przykładów, także w piśmiennictwie drugiej połowy XIX w., o poszukiwaniu swojej tożsamości przez przedstawicieli stanu ziemiańskiego. Piszący po białorusku i polsku Wincenty Dunin-Marcinkiewicz najchętniej uciekał do polityczno-historycznej litewskości.

Nazwa „Kraj”, którą najczęściej posługiwano się w środowisku ziemiańskim, a następnie ruch „krajowców” były raczej próbą ucieczki wielu przedstawicieli tego środowiska od jednoznacznych wyborów, które narzucały tworzące się ruchy narodowe. Rzykowne zatem jest określenie „ziemiaństwo polskie” w odniesieniu do całej grupy społecznej miejscowego pochodzenia. Ziemianie rosyjscy w większości stanowili element napływowy.

Życie polityczne zmuszało przedstawicieli środowisk ziemiańskich niejednokrotnie do bardzo trudnych wyborów. Roman Jurkowski analizując akcję zbierania podpisów pod „adresem” do cara potępiającym powstanie styczniowe i zapewniającym o lojalności, jednoznacznie interpretuje ten fakt jako wymuszony sznatażem konfiskaty majątku ze strony generał-guberna-

¹ D. Beauvois, *Polacy na Ukrainie 1831-1863. Szlachta polska na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie*, Paryż 1987.

tora Michała Murawiowa. Element szantażu, niewątpliwie dominujący w polityce Murawiowa, stanowił swojego rodzaju usprawiedliwienie wobec naruszenia przez szlachtę kodeksu honorowego w postaci podpisania wiernopoddańczego tekstu. Wielu przedstawicieli ziemiaństwa miało powiązania ekonomiczne z państwem rosyjskim, synowie wielu arystokratów robili kariery w wojsku i administracji rosyjskiej. Powstanie styczniowe, którego przynajmniej formalnie nie wypadało nie popierać, w rzeczywistości było sprzeczne z interesami tego środowiska. Autor opracowania przybliży jedynie jedną z form represji, której zresztą oczekiwano — podwyższonych obciążeń podatkowych. Dlatego wiernopoddańcze deklaracje podpisywano nie tylko pod wpływem groźby konfiskaty majątku, lecz także w obawie przed zburzeniem sieci różnorodnych powiązań z aparatem państwa rosyjskiego.

Słusznie zauważył Roman Jurkowski, że w środowisku ziemiańskim na kreścach wschodnich wszelkie zrywy niepodległościowe uznano za szkodliwe dla ich interesów, a największy odsetek podpisujących adresy do cara był w tych guberniach, w których powstanie styczniowe miało znikomy charakter (s. 74). Jednocześnie postawa miejscowego chłopstwa uświadamiała szlachcie, że znie-nawidzony przez nią „aparat administracyjno-policyjno-wojskowy jest jedyną siłą zdolną do utrzymania istniejącego porządku społecznego” (s. 75).

Utrata po powstaniu styczniowym zaufania do miejscowego ziemiaństwa spowodowała systematyczne rugowanie przedstawicieli tego środowiska z urzędów i instytucji władzy publicznej. Sytuacja wymuszała na ziemiaństwie koncentrowanie uwagi na organizacji życia gospodarczego. Roman Jurkowski przedstawia znakomite studium dotyczące tej formy aktywności szlachty na Białorusi i Litwie oraz wszystkich uwarunkowań politycznych przyspieszających bądź opóźniających tworzenie struktur gospodarczych, finansowych i społecznych. Dla części tego środowiska była to forma gry z obcą władzą, lecz cel nie był tak jednoznacznie określony jak w przypadku Wielkopolski. Na Białorusi i Litwie pozostawało wciąż określenie stosunku do miejscowego ludu. Trudność powodowało głównie to, że nie sposób go było jednoznacznie zakceptować ani do kategorii obcych, ani do kategorii swoich.

Eugeniusz Mironowicz
(Białystok)

**Helena Głogowska, *Białorusini na Wybrzeżu Gdańskim*,
Wydawnictwo Adama Marszałka, Toruń 2003, ss. 262**

Systematycznie poszerzaną i pogłębianą wiedzę o życiu i działalności Białorusinów w Polsce w znaczącym stopniu wzbogaciła w ostatnim czasie znakomita uczona Helena Głogowska, publikując książkę pt. *Białorusini na Wyb-*

rzeżu Gdańskim. Dzięki wielkiej pracowitości, dociekliwości, uporowi w pozyskiwaniu materiałów źródłowych, rzetelności i uczciwości badawczej zaprezentowała oryginalne studium monograficzne o złożonych losach i działalności Białorusinów polskich. Gdańska przestrzeń jest specyficzna dla mniejszości narodowych i etnicznych, różne bowiem względy powodowały, że zarówno z przymusu, jak i wyboru osiedlały się one w okresie międzywojennym oraz powojennym. Liczni ich przedstawiciele osiedlili się w regionie nadmorskim na stałe. Wśród mniejszości tych wyraźnie zaznaczyli swoją obecność Białorusini, aczkolwiek wielu z nich pozostawało i pozostaje w swoim cieniu identyfikacji narodowościowej. Otwartość społeczna w tej sferze w latach powojennych rodziła bowiem różne negatywne konsekwencje, a nawet groziła deportacją. Wśród Białorusinów w Gdańsku nie mało było osób zasłużonych dla rozwoju myśli narodowej oraz ich bliskich i krewnych.

Dr Helena Głogowska podjęła pionierski trud naukowego zarejestrowania śladów działalności tychże jednostek. Z powziętego celu i zadania wywiązała się w sposób satysfakcjonujący. Dostarczyła niezwykle bogatej faktografii, którą uporządkowała zgodnie z najnowszymi tendencjami badawczymi, zwracając uwagę na kwestie tożsamości indywidualnej i zbiorowej, systemy wartości, znaczeń, norm, reguł, na mentalność zbiorową, mity, stereotypy, antagonizmy międzygrupowe. W interpretacji zjawisk i procesów wyeksponowała dynamiczny charakter życia społecznego, pozostającego w nieustannym toku „stawania się”. W metodologii rozpoznania problemu pierwszeństwo wyznaczała metodom jakościowym, interpretacyjnym, studiom przypadku, analizie danych i źródeł zastanych.

Obok wartości ściśle naukowych prezentowana książka jest ważnym osiągnięciem deskryptywnym. Zawarte w niej są odpowiedzi na pytania: jakimi cechami społeczno-politycznymi wyróżniali się Białorusini na Wybrzeżu Gdańskim w przeszłości oraz w czym wyraża się ich aktywność organizacyjna, społeczna i kulturalna współcześnie? Książka wychodzi naprzeciw potrzebie dokumentowania i utrwalania współczesnych zjawisk życia społecznego, jako że to, co nie jest w danym czasie zarejestrowane, odnotowane z czasem ulega zapomnieniu. Warstwa dokumentacyjna jest w książce zaprezentowana wielce starannie, o czym przekonuje, m.in. „Aneks”, zawierający kalendarium rozwoju ruchu białoruskiego na Wybrzeżu Gdańskim, wykaz członków Oddziału Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego i Białoruskiego Towarzystwa Kulturalnego „Chatka” w Gdańsku w latach 1967-2001 oraz materiały ilustracyjne, a w nich zdjęcia Białorusinów oraz zdarzeń związanych z ich życiem i działalnością; materiał ilustracyjny jest starannie opisany.

Podkreśla się w książce, że charakteryzując społeczność białoruską na Wybrzeżu Gdańskim ujawnia się konieczność uściślenia wielu podstawowych pojęć, m.in. nawet kategorii „Białorusin”. Zauważa się, że kryterium

świadomości narodowej okazuje się w tym względzie zawodne, ta sama bowiem jednostka raz określa się mianem Białorusina, a w innych okolicznościach występuje jako Polak; to ważne świadomościowe miano stosuje w zależności od sytuacji w miejscu zamieszkania, pracy, czy od kontaktów towarzyskich. Podwójna świadomość narodowa ujawnia się w wymiarze domowym i relacjach zewnętrznych (sąsiedzkich, profesjonalnych). W prezentowanej książce pojęciem Białorusin określa się trzy podstawowe kategorie ludzi, tj.: 1. jednostki wyraźnie identyfikujące się z narodem białoruskim, 2. osoby, posiadające tzw. podwójną świadomość narodową, 3. osoby wywodzące się z ziem etnicznie białoruskich, znające język i kulturę białoruską, przy czym jednak nie podkreślające jednoznacznie swojej przynależności (często ujawniają w tej kwestii postawy indyferentne).

Przestrzeń „Wybrzeże Gdańskie” ma w rozpoznawanym problemie wymiar bardziej kulturowy niż geograficzny. W świadomości ludności białoruskiej była to przestrzeń nadmorska powiązana administracyjnie z Gdańskiem; nie jest ona tożsama z podziałem na województwa oraz inne jednostki administracyjno-polityczne.

Wskazując na przyczyny stosunkowo licznego osadnictwa Białorusinów w tym regionie po II wojnie światowej odnotowuje się następujące procesy: wysiedlanie z niego ludności niemieckiej, repatriację ludności z przedwojennych Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej, dość szybką industrializację wchłaniającą rzesze pracowników, tworzenie licznych instytucji nauki, kultury i sztuki zarówno zatrudniających specjalistów, jak i stwarzających możliwości edukacyjne i urzeczywistniających aspiracje duchowe. Były one też siłą przeobrażającą cywilizacyjnie tzw. „Polskę B”, do której należała Białostoczczyzna; w ramach powojennego ruchu migracyjnego następowało przemieszczenie się ludności z białostockich wsi do miast, z regionu nieuprzemysłowionego do ośrodków większego uprzemysłowienia; wielce charakterystyczne było przemieszczenie się ludności z Białostoczczyzny na Wybrzeże Gdańskie, a w tym zwłaszcza młodzieży. Dla każdej jednostki osiedlenie się na Wybrzeżu Gdańskim było przede wszystkim indywidualnym wyborem, przypadkiem, zrzędzeniem losu.

Rozpoznając osadnictwo Białorusinów w przestrzeni nadmorskiej postawiono ważne pytania dotyczące ich adaptacji, integracji i asymilacji, roli w tych procesach cerkwi prawosławnej, ruchu organizacyjnego, którego funkcjonowanie obserwuje się od 1967 r.

Logiczny i spójny jest układ treści wykładu o Białorusinach na Wybrzeżu Gdańskim. W rozdziale pierwszym zarysowano związki Białorusinów z tym regionem w okresie międzywojennym oraz w czasie II wojny światowej. W drugim, w łaździe chronologiczno-problemowym zaprezentowano specyfikę osiedleńczą do połowy lat sześćdziesiątych, wydzielając przy tym dwa podrozdziały: 1. Dramatyczne pierwsze lata powojenne (1945-1950),

2. Przed zorganizowaniem się. W trzecim, ukazano nurt życia organizacyjnego z lat 1967-1992. Wyodrębniono w nim osiem podrozdziałów: 1. Początki ruchu organizacyjnego, 2. Członkowie gdańskiego Oddziału BTSSK, 3. Nauczanie języka białoruskiego, 4. Spotkania literackie, 5. Odczyty, 6. Amatorski ruch artystyczny, 7. Kontakty z Białorusią, 8. Inne formy działalności. W rozdziale czwartym ukazano położenie Białorusinów gdańskich w realiach współczesnych przemian ustrojowych — lata dziewięćdziesiąte; wyodrębniono tu dwa podrozdziały: 1. Sytuacja lokalowa, 2. Białoruskie Towarzystwo Kulturalne „Chatka”. W rozdziale piątym zaprezentowano trzy sylwetki Białorusinów, o których warto pamiętać, tj. Mikołaja Dworzeckiego (1903-1988), Andrzeja Wagina-Błażewicza (1895-1977) i Łukasza Dziekuć-Maleja (1888-1955).

Przypominając dzieje kontaktów Białorusinów z Wybrzeżem Gdańskim wskazano, że ze względu na szczególny status Wolnego Miasta Gdańska przybywało tu po I wojnie światowej wielu białoruskich działaczy politycznych; prowadzili oni zarówno działalność organizacyjną, jak i znajdowali schronienie przed prześladowaniem, którego doświadczali w II Rzeczypospolitej. Po proklamowaniu w Mińsku 25 marca 1918 r. Białoruskiej Republiki Ludowej (BRL) utworzono w Gdańsku jej dyplomatyczne przedstawicielstwo. Znaną osobistością był w nim Isaak Grigoriewicz Lourie (ur. 1890). Z pochodzenia był on Żydem. Zwracał na siebie uwagę jako wydawca biuletynów informacyjnych i pism takich, jak m.in. „Danziger Wochenblatt”, „Danziger Stimme”, rosyjskojęzycznych: „Dancygskij Wiestnik” i „Dancygskij Kurier”, niemieckojęzycznego dwutygodnika „Danzigs Handel und Hafen”. Wraz z nim białoruską myśl niepodległościową szerzył, również z pochodzenia Żyd, Samuel Schytłowski (Żytlowski) (ur. 1870). Był on wiceministrem handlu w rządzie BRL oraz od 1925 r. ministrem ds. mniejszości narodowych. W Gdańsku obok spraw białoruskich zajmował się rozwojem ruchu żydowskiego; był zaangażowany w tworzenie jego struktur organizacyjnych, m.in. „Ostjuden”, Komitetu Pomocy Żydowskim Emigrantom, OSE (Międzynarodowy Związek Ochrony Zdrowia wśród Żydów). W Gdańsku w latach dwudziestych przebywali znani białoruscy działacze prześladowani za działalność polityczną, m.in. przywódcy Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej, posłowie i senatorzy, aktyw Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady na czele z Bronisławem Taraszkiewiczem. Prowadzili oni aktywną działalność polityczną; doświadczali przy tym ze strony wywiadu inwigilacji, utrudnień i szykanowania politycznego.

Białoruskość reprezentowało w Gdańsku kilku absolwentów gimnazjum białoruskiego w Wilnie. Ich świadectw maturalnych nie chciały honorować polskie uczelnie. Na politechnice w Gdańsku nie stosowano tego ograniczenia, dlatego niektórzy podjęli na niej studia; barierą dla nich okazał się wykładowy język niemiecki.

W czasie II wojny światowej na Wybrzeże Gdańskie trafili liczni białoruscy jeńcy oraz zakładnicy tzw. robót przymusowych; w końcowym okresie wojny przybywali też wraz z Niemcami jako uchodźcy w obliczu zbliżającej się z frontem Armii Czerwonej.

Po II wojnie światowej w sytuacji urzeczywistnienia polityki wysiedlania Niemców i obywateli ZSRR osoby takie, nie chcąc jej doświadczyć, musiały głęboko ukrywać świadomość białoruskiego pochodzenia narodowego, a przy tym manifestować na zewnątrz polskość. Powszechnym zjawiskiem stało się zmienianie imion i nazwisk, często przez ich spolszczenie, zmienianie przynależności wyznaniowej, rozstawanie się z komunikacją społeczną w języku białoruskim. Liczne osoby, którym udało się uniknąć deportacji, do dziś zachowują w świadomości atmosferę gehenny towarzyszącą zacieraniu śladów swej identyfikacji narodowej. Władze administracyjne konsekwentnie podejmowały działania na rzecz deportacji Białorusinów; oni zaś nie chcieli opuszczać regionu. Szacuje się, że w latach 1946-1950 wysiedlono z byłego woj. gdańskiego 677 osób pochodzenia białoruskiego. W tym trudnym czasie Białorusinom towarzyszyła zarówno bezinteresowna pomoc ze strony współrodaków, jak i ujawniały się postawy nieprzychylności, wrogości, pomówień, donosów. Wytworzyło to atmosferę nieufności wśród ludności wywodzącej się z tzw. Kresów Wschodnich, która utrzymywała się przez wiele lat; np. charakterystyczna była ona dla absolwentów gimnazjum białoruskiego z Wilna.

Nieodosobnione były też przypadki Białorusinów podejmujących dobrowolnie decyzje o repatriacji do Związku Radzieckiego, kierując się przede wszystkim chęcią złączenia się z tam mieszkającą rodziną.

W tym samym czasie przybywały też na Wybrzeże Gdańskie rodziny znanych działaczy białoruskich, np. Bernarda, Jana i Stefana Stepowiczów, senatora Wasila Rahuli, lekarzy Stanisława Hrynkiewicza, Teodora Kunickiego, Mikołaja Matejczuka, Arkadiusza Machońko.

Szczególną grupę wśród napływającej ludności Białostoczczyzny na Wybrzeże Gdańskie stanowiły osoby przybywające w celach zarobkowych i edukacyjnych; zwykle była to młodzież pochodzenia chłopskiego, która nie miała w pełni ukształtowanej świadomości odrębności pochodzenia narodowego. Łączyła się ona tu ze sobą przez przywiązanie do tradycji prawosławia. Instytucją ją integrującą była cerkiew.

W październiku 1967 r. podjęto w Gdańsku działania na rzecz utworzenia struktury organizacyjnej Białorusinów na Wybrzeżu Gdańskim. Jej inicjatorką była Irena Mielnikow (ur. 1930). Na Wybrzeżu Gdańskim zamieszkiwała ona od 1938 r. Przybyła tu z rodzicami; ojciec jej był inżynierem, budowniczym Gdyni (z pochodzenia Ormianin), matka muzykiem, pochodziła z rodziny białoruskiej z Krynek.

Czynniki oficjalne odnosiły się początkowo niechętnie do idei zalegalizowania organizacji białoruskiej. Wskazywały, m.in., że jest to zbyt mała

społeczność; w krótkim czasie oddolne inicjatywy społeczno-kulturalne doprowadziły do uformowania się struktury organizacyjnej. Na początku lat siedemdziesiątych identyfikowało się z nią ok. 500 osób; formalną przynależność zadeklarowało ok. 120 osób (s. 89).

Wśród zorganizowanych przedstawicieli społeczności białoruskiej w Gdańsku początkowo było ok. 50% pracowników fizycznych, 34% przedstawicieli tzw. pracowników umysłowych, a pozostałą część stanowili studenci. Zrzeszona społeczność była głównie stanu wolnego; wykazywała zainteresowanie wspólnym spędzaniem czasu wolnego; wyraźnie zaznaczało się przy tym pochodzenie regionalne; w środowisku tym dochodziło do zawierania związków małżeńskich; zacieśniano więzy przyjaźni przez udział w uroczystościach rodzinnych, jak np. chrzciny, wesela, imieniny, urodziny, okoliczności awansu edukacyjnego, zawodowego itp. Mimo że życie organizacyjne miało przede wszystkim charakter towarzysko-integracyjny, to ujawniały się też w nim różne formy aktywności społeczno-kulturalnej. Od 1971 r. prowadzono nauczanie języka białoruskiego. Nauczanie odbywało się pod kierunkiem specjalistów, m.in. zajmowały się nim absolwentki filologii białoruskiej. Nie spotkało się ono z dużym zainteresowaniem edukacyjnym, co wynikało, m.in. z ujawniania się wielu dialektów w potocznej komunikacji, dlatego też chętniej posługiwano się językiem polskim niż dbano o nauczanie się ogólnoliterackiego języka białoruskiego. Języka tego nie uczyło się pokolenie Białorusinów urodzonych na Wybrzeżu Gdańskim, co narzuciła konieczność ukrywania tożsamości narodowej w latach powojennych. Wobec malejącego zainteresowania językiem białoruskim całkowicie zrezygnowano z jego nauczania w połowie lat dziewięćdziesiątych.

Z dużym zainteresowaniem społeczności białoruskiej spotyka się życie literackie, a w tym spotkania z literatami. Sympatię zdobyli tu m.in.: Jan Czykwin, Wiktor Szwed, Sokrat Janowicz, Michał Szachowicz, Aleksander Barszczewski, Jerzy Wołkowycki, Bazyl Pietruczuk, Wiktor Rudczyk, Konstanty Bondaruk, Nadzieja Artymowicz, Mikołaj Hajduk. Zainteresowaniem poznawczym cieszą się też odczyty dotyczące historii, kultury, zjawisk i procesów społeczno-politycznych. Charakterystyczny rys stanowią zarówno tematy realizowane w ramach tzw. kształcenia ideologicznego, jak i wychodzące naprzeciw oddolnym zainteresowaniom członków wspólnoty.

Społeczność białoruska w Gdańsku ujawnia duże uzdolnienia artystyczne, które nieraz uwidaczniała na uroczystościach rocznicowych, m.in. prezentując talenty muzyczne, taneczne, teatralne. W latach dziewięćdziesiątych jej przedstawiciele prezentowali aktywność artystyczną na Festiwalach Mniejszości Narodowych, wielu przeglądach amatorskiego ruchu artystycznego, organizowanych w kraju i za granicą, uzyskując uznanie oraz wysokie miejsca w różnych klasyfikacjach.

Białoruś w świadomości Białorusinów zamieszkujących na Wybrzeżu jawi się jako ojczyzna przodków, a nie świat ideologii i polityki. Przedstawiciele inteligencji nawiązują wzajemne kontakty profesjonalne; krewni mieszkający w obu krajach starają się utrzymać więzy rodzinne, jednak względy ideologiczno-polityczne powodują, że nie mają one szerokiego zasięgu; wyraźnie zaznaczają się kontakty na płaszczyznach wymiany naukowej, kulturalnej, artystycznej, zarówno między jednostkami, jak i grupami specjalistów.

Integracja środowiskowa Białorusinów gdańskich urzeczywistnia się w rozwoju turystyki. Zainteresowaniem szerokich kręgów tej społeczności cieszą się wycieczki i rajdy organizowane w regionie oraz po Białostocczyźnie.

Przemiany ustrojowe w Polsce oraz Europie, a w tym i na Białorusi odcisnęły piętno na życiu organizacyjnym Białorusinów Wybrzeża Gdańskiego; ujawniły się nowe formy aktywności, a równocześnie ograniczenia dyktowane głównie tzw. względami wolnorynkowymi; najpoważniejszą kwestią okazała się sfera lokalowa (s. 114-124).

Dostarczając w książce analitycznej wiedzy o życiu społeczno-kulturalnym Białorusinów w latach dziewięćdziesiątych zauważa się, że władze samorządowe i państwowe, mimo ciążącego na nich obowiązku prawnego okazywania pomocy mniejszościom narodowym, w rzeczywistości nie wywiązują się z niego. Zainteresowanie mniejszościami narodowymi i etnicznymi ujawnia się zwykle przed wyborami parlamentarnymi i samorządowymi. Towarzyszy temu aktywność mediaha, zwłaszcza prasy lokalnej, a w tym „Dziennika Bałtyckiego” i „Gazety Wyborczej”.

Podkreśla się w książce, że obserwuje się systematyczny wzrost świadomości narodowej Białorusinów, aczkolwiek identyfikacja z białoruskością nie przynosi żadnych korzyści, nieraz może narazić na poniżenie i dyskryminację w miejscu zamieszkania i pracy (s. 138).

Interesujący jest w książce szkic o poecie Mikołaju Dworzeckim. Wskazuje się, że nie został opublikowany żaden z jego wierszy napisanych w języku polskim, aczkolwiek zachowało się ok. 30 wierszy w rękopisach i maszynopisach, które są przechowywane przez rodzinę i osoby mu znajome. Wiersze w języku białoruskim publikował przede wszystkim na łamach białostockiej „Niwy” pod pseudonimem Mikoła Bazyluk. Publikował je od 1956 r., tj. od początku ukazywania się tego pisma. Poeta pochodził z ziemi brasławskiej; był działaczem Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji; w czasie II wojny światowej z przyzwolenia władz niemieckich kontynuował krzewienie idei białoruskich. W obliczu końca wojny opuścił Białoruś; od 1948 r. zamieszkiwał w Łasce pod Sztutowem; zajmował się połowem ryb, sadownictwem i pszczelarstwem, żył na uboczu życia społeczno-politycznego, tym samym uniknął deportacji oraz uwięzienia.

Andrzej Wagin, drugi ze scharakteryzowanych Białorusinów, był aktorem znanego po I wojnie światowej Teatru Uładysława Hałubka. Od 1946 r. miesz-

kał w Gdańsku. Przez ok. 30 lat pracował jako pracownik fizyczny, m.in. jako woźny w różnych zakładach i przedsiębiorstwach państwowych. Utrzymywał bliskie kontakty z przedstawicielami inteligencji białoruskiej, m.in. z osobami skupionymi w Rosyjskim Stowarzyszeniu Kulturalnym. Współorganizował w tym Stowarzyszeniu teatr lalkowy. Utrzymywał kontakty z ludźmi kultury i sztuki Białorusi, m.in. z Michałem Grynblątem z Mińska. W 1966 r. odbył podróż do Mińska, spotkał się tam z dawnymi znajomymi; był m.in. w teatrze im. Janki Kupały. Od 1969 r. przebywał w Państwowym Domu Ren cysty w Gdyni-Redłowie. W 1977 r. ze względu na stan zdrowia przeniesiono go do Domu Pomocy Społecznej w Gniewie, gdzie zmarł po 19 dniach; został pochowany na miejscowym cmentarzu. W lipcu 2002 r. Białorusini Wybrzeża Gdańskiego wzniesli mu tam symboliczny pomnik.

Trzeci z szerzej zaprezentowanych w książce Białorusinów Łukasz Dziekuć-Malej był prezbiterem Kościoła Chrześcijan Baptystów. Dokonał on przekładu „Nowego Testamentu” na język białoruski. Pochodził z prawosławnej rodziny nauczycielskiej ze Słonimia. W czasie I i II wojny światowej był aktywnym działaczem ruchu białoruskiego. Z podstawowej profesji był nauczycielem. Z baptyzmem zetknął się w Białymstoku w czasie odbywania służby wojskowej. W 1913 r. odbył kursy biblijne w Petersburgu. Jako kaznodzieja pracował przede wszystkim w Brześciu. W czasie wojny oddzielono od niego najbliższą rodzinę, którą wywieziono na zesłanie do Altajskiego Kraju. W 1944 r. ewakuował się z armią niemiecką, w 1945 r. przebywał na obszarze Niemiec, m.in. w Neunbrandenburgu. W 1946 r. przybył do Gdańska, gdzie organizowała się wspólnota chrześcijan baptystów; został jej kaznodzieją.

Ważną część składową prezentowanej książki stanowi zestawienie bibliograficzne. Wykazano w nim wykorzystane archiwalia, materiały publikowane oraz różne opracowania dotyczące Białorusinów na Wybrzeżu Gdańskim, a w tym przede wszystkim artykuły zamieszczone na łamach prasy. Zestawienie to ujawnia ogromną pracowitość i wysokie zorganizowanie i umiejętności Autorki w zakresie pozyskiwania i gromadzenia materiałów źródłowych. Ważny aspekt bazy źródłowej stanowią relacje pisemne i ustne, przeprowadzone z 29 osobami, w tym głównie z „bohaterami” książki, tj. współtwórcami powojennego białoruskiego życia społeczno-kulturalnego na Wybrzeżu Gdańskim.

Relacje są w poznaniu tym wielce specyficznym materiałem źródłowym, ponieważ dotyczą wielu kwestii emocjonalnych, kontrowersyjnych w powierzchownej ocenie, zwłaszcza dotyczące zagadnień ideologiczno-politycznych oraz dokonujących się przemian ustrojowych w XX w. zarówno w Polsce, jak i na Białorusi. Przy czym należy zauważyć, że wielu z wymienionych respondentów zasługuje na odrębne potraktowanie, zarówno ze względu na udokumentowanie i zarejestrowanie ich dokonań społeczno-kulturalnych, jak i ich zasług w dziele umacniania białoruskości, a w tym budzenia świadomości narodowej. Szczególną wartość poznawczą, a zarazem dyskusyjną ma materiał

zaprezentowany w „Aneksie”. Trzeba wyraźnie podkreślić, że dokonania jednostek, struktur organizacyjnych nie mogą w oglądzie poznawczym być „oderwane” od rzeczywistości społeczno-politycznej danego czasu.

Walorem wykładu zawartego w książce jest analityczna dociekliwość Autorki w objaśnianiu różnych ogniw białoruskiego życia społeczno-politycznego i kulturalnego, a w tym ukazanie ich przez pryzmat aktywności jednostek. Indeks osobowy ujawnia, w jak dużym stopniu obraz białoruskiego życia społeczno-politycznego rozpoznano w jego upodmiotowieniu. Zwraca się przy tym uwagę na uwarunkowania, zależności, oddziaływania, kontakty jednostek współtworzących obraz tego życia. W poznaniu biograficznym udało się Autorce dotrzeć do informacji wydawało by się już bezpowrotnie zapomnianych, rozproszonych w wielkiej przestrzeni (Gdańsk, Pomorze, Białostoczczyzna, Białoruś, Litwa, Syberia, itd.).

W prezentacji życia kulturalnego zwraca uwagę niezwykle staranna dokumentacja twórczości literackiej, artystycznej, organizacyjnej.

Książkę dr Heleny Głogowskiej w pełni można uznać za przewodnik o życiu i działalności Białorusinów na Wybrzeżu Gdańskim. Z przekonaniem należy wyrazić opinię, że jej odbiorcą powinien stać się każdy Białorusin zamieszkujący nie tylko w tym regionie.

Andrzej Chodubski
(Gdańsk)